GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 57. W Sobotę dnia 8. Marca. **1845.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Marca.

N. Pan Generał-Porucznikowi, Baronowi Steinaecker, dowódzcy 10téj dywizyi, order orła czerwonego I. klassy z liściem dębowém dać raczył.

Z Poznania, dnia 4. Marca.

Rozeszła się była pogłoska, że N. Pan kierunek kolei Berlinsko-Królewieckiéj przez Szczecin, Gdańsk, Malbork, Elbląg i Brunsberg wytknąć raczył; ale okazała się bezzasadną; pomimo tego powodowało to magistrat w Królewcu do zwołania zgromadzenia Reprezentantów miasta, aby bronić interesów prowincyi naprzeciw Szczecinowi i upraszać N. Pana, by zamierzoną kolej w jak najprostszéj drodze z Berlina do Królewca poprowadzono. Na obradach tych zwrócono uwagę na znaczenie związków Pruss z Szląskiem. Wszakże jest to też z korzyścią dla Wiel. Xięstwa, aby nie tylko z Berlinem — choć to rzeczą najważniejszą — w bezpośrednie wstąpić związki, lecz też z ościennémi prowincyami (Prussami i Szląskiem), a z tym interesem łączy się wielkie znaczenie ile możności prostéj kommunikacyi między Szląskiem i Prusami. Główna przyczyna, którą Królewiec za zdaniem swojém przytacza, że produkta wywożone być mające bardzo wielkiéj są objętości, że więc dla kolowania koszta transportu opędzić się nie dadzą, — taż sama przyczyna przemawia też w równéj mierze za kierunkiem kolei przez Poznań, bo i płody Wiel. Xięstwa i te któreby między Szląskiem i Prusami przewożono, tegoż samego są rodzaju. — Dla Szląska nie byłoby więc wcale drogi szynowéj do Pruss i na odwrót, gdyby tylko z samych dróg kommunikacyjnych składać się miała, coby naturalnie nastąpić musiało, gdyby główna kolej z Berlina wprost przez Landsberg i t. d. do Królewca iść miała. Poznań przeciwnie w tym razie w podobném byłby położeniu, jak Królewiec, gdyby kierunek przez Szczecin obrano. W tém więc ścieraniu się obustronnego interesu ten tylko pozostaje wybieg, aby rozważano, ażali dla Królewca i prowincyi Pruskiéj z prostym kierunkiem tyle korzyści, resp. z kolowaniem przez Poznań tyle straty jest połączone, aby dla tego równe przynajmniéj roszczenia Poznania, nabywające jeszcze przez prostą kommunikacyę między Szląskiem i Prusami większego znaczenia, na bok usunąć; innego bowiem sposobu nie masz. Jakkolwiek przekonani jesteśmy, że okrążenie przez Poznań dla handlu Królewieckiego z Berlinem i z zachodem nie byłoby wcale tak szkodliwém, że owszem wszystko za kierunkiem przez Poznań przemawia, obawiamy się jednak, że przeciwnikom naszym ulegniemy, ponieważ magistrat królewiecki zawsze czynny, zawsze gotów na obronę swéj sprawy, podczas kiedy my spo-

kojnie z założonemi rękoma z dala wszystkiemu się przypatrujem. Nieczynność i cierpliwość w takiéj sprawie przegrywają. Pamiętajmy, że trzy projekta pod rozstrzygnięcie Najwyższe podano; z tych ten obiorą, którego największą korzyść interesenci udowodnią, ale z tych trzech projektów jeden tylko potrzeby nasze zaspakoić może.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 27. Lutego.

Reskrypt cesarski do General-adjutanta Hrabi Woroncow, z dnia 30. Stycznia 1845.

Hrabio Michale, synu Szymona. Poleciwszy wam, wespół z godnością Głównodowodzącego wojskami na Kaukazie i główne zwierzchnictwo nad wydziałem cywilnym w tym kraju, w charakterze Mojego Namiestnika, a znajdując dla dobra służby koniecznem podnieść prawa, które dotąd były udzielane główno zarządzającym cywilnym tamże wydziałem, oraz z zupełném w osobie waszéj zaufaniem, rozkazuję:

1) Do ogólnego składu cywilnego na Kaukazie zarządu, w wyższym względzie, przyłączyć też obwód kaukaski i na téj zasadzie zwierzchność obwodowa kaukaska, we wszystkich sprawach, władzę jéj przechodzących, nie udając się do ministerstw, ma ze swemi przedstawieniami odwoływać się do was. Następnie, od waszéj uwagi po przybyciu na miejsce zależeć będzie, uznać i przedstawić na Moje zatwierdzenie: ażali wypadnie zupełnie uchylić wpływ na cywilny obwodu kaukaskiego zarząd Dowodzącego wojskami na linii kaukaskiéj, lub téż zawrzeć wpływ ten w pewnych granicach.

2) Wszystkie sprawy, które według teraz istnącego porządku przedstawiane były od głównego zarządu kaukaskiego kraju na rozstrzygnienie ministerstw, pozostawiają się waszéj decyzyi na miejscu. Przewód i rozstrzygnienie interesów prawodawczych ulegać ma istnącemu dziś porządkowi.

3) Naczelnik cywilnego zarządu w kraju zakaukaskim, będzie w zastępstwie za was, stale prezydował w radzie głównego zarządu. Wy postanowicie na miejscu, jakie sprawy sama rada rozstrzygać będzie mocna, w jakich zaś ma się udawać po rozwiązanie do was.

4) Nadto upoważnieni jesteście, ilekroć to za potrzebne uznacie, przedsiębrać na miejscu wszelkie środki wskazane okolicznościami, donosząc wprost Mnie tak o czynnościach waszych, jako i przyczynach które was do nich spowodowały.

Otwierając wam tym sposobem wszelką możność użycia z zupełną władzą niezmordowanéj działalności waszéj i długoletniego doświadczenia w sprawach zarządu Państwa, ku dobru kraju wam poufanego, mam przekonanie, że czynnościom waszym i w tym nowym zawodzie towarzyszyć będzie to powodzenie, jakiém dotąd zawsze odznaczała się długoletnia, tronowi i ojczyznie pożyteczna służba wasza.

Pozostaję wam na zawsze przychylnym.

Ukazy cesarskie do rządzącego senatu. — Dnia 25. Stycznia. »Z powodu mianowania General-porucznika Hurko 2., Naczelnikiem głównego sztabu wojsk na Kaukazie znajdujących się, rozkazujemy: do czasu mianowania Naczelnika obwodu Kaukaskiego, objąć sprawowanie tego urzędu i połączone z nim obowiązki co do zarządu cywilnego tego obwodu i Czarnomoryi, tymczasowo dowodzącemu wojskami na linii Kaukaskiéj i w Czarnomoryi, General-porucznikowi Zawadowskiemu. — Dnia 26. t. m. Z liczby wybranych przez szlachtę kandydatów N. Cesarz Jmć raczył zatwierdzić na urzędzie Prezesa Podolskiéj izby sądu cywilnego, Alexandra Krokowskiego.

Przez ukaz cesarski do rządzącego senatu, z d. 19. Stycznia, następni urzędnicy, którzy obok gorliwego i niepoślakowanego pełnienia swoich obowiązków, wysłużyli prawem ustanowione zakresy, podniesieni zostają (w liczbie innych) do rang: Radzcy Stanu, radzca kollegialny, Podolski gubernialny kontroler Felix Romiszewski. — Radzcy kollegialnego, radzcy dworu: Naczelnik oddziału 1. departamentu dóbr Państwa Wincenty Krzywiec, sprawujący obow. radzcy kaliskiego rządu gubernialnego Szymon Robusz, skarbny gubernialny Mohylewski Gaspar Kosaczewski i główny kontroler expedycyi biletów kredytowych Państwa Józef Piotrowski.

Francya.

Z Paryża. — Marszałek Bugeaud wyjeżdża tu ztąd dn. 5. Marca do Argieru, aby się zająć sprawami téj prowincyi.

Mówią, że rząd francuzki wstawił się u papieża w sprawie szwajcarsko-jezuickiéj, i że w skutek tego ojciec święty z powodował gen. Jezuitów, aby zakon jego, dobrowolnie nieprzyjmował powołania do Lucernu.

Pan Marchal autor dzieła o familii Orleańskiéj jako też wydawca i drukarz tego pisma oparli się przeciw kontumacyjnemu wyrokowi wydanemu przeciw nim przez sąd assisów. Po-

nieważ panowie Berryer i Cremieux nie chcieli przyjąć obrony p. Marshal, przeto prezydent trybunału na drodze urzędowéj wyznaczył mu pana Duvergier dziekana adwokatów, za obrońcę. Pan Marshal już jest w więzieniu z powodu innéj skargi.

Z Paryża, d. 28. Lutego.

Pan Rossi z missyą rządową do Zürychu się udał. Presse udziela w téj mierze następujących wiadomości: »Posłowie wielkich mocarstw, nie mniéj sprawujący interesa mniejszych niemieckich państw ościennych, dyplomatyczne konferencye odbyli, na których na rozmaite koleje wypadków, z zaburzeń w Szwajcaryi wyniknąć mogących, stósowne uradzili środki. Kanton lucerński przychylił się już do żądań Francyi, zakazując generałowi Sonnenberg wyruszyć naprzeciw Argowii. Wiadomości z Bern i Lausanne są wprawdzie zatrważające, tuszymy sobie jednak, że pułki wolne przed wyrokiem związku kroków nieprzyjacielskich nie rozpoczną. Jakikolwiek obrót sprawy te wezmą, Francya, Austrya, Sardynia, Baden i Bawarya zdecydowane, aby wszystkie kantony, któreby jakimkolwiek sposobem na spokojność kraju i ustawy z r. 1815. targnąć się chciały, ścisłym kordonem opasać. Pan Pontois rozwija wielką czynność i zostaje w najlepszém porozumieniu z kantonami katolickiemi.«

X. arcybiskup lugduński, kardynał Bonald, teraz istotnie do Paryża przybył i odbył już narady z ministrem wyznań i arcybiskupem paryzkim.

Austrya.

Z Pragi, dnia 25. Lutego.

Przed kilku tygodniami równocześnie tutaj i w niektórych innych miastachfabrycznych napadnięto wszystkich tych drukarzy katunów, którzy mieli sobie powierzoną straż nad tak nazwaną wspólną kassą posiłków. Tę kassę, jako téż wszelkie rachunki i korrespondencye zwierzchność skonfiskowała. Ponieważ się pokazało, że drukarze mieli między sobą bezprawne związki, a nawet i z zagranicznymi robotnikami, i że zebrane pieniądze nie dla owego pozornego celu, nie dla chorych i podróżujących wyłącznie były przeznaczone, lecz i dla tego, aby naczelników podczas ostatnich zaburzeń, którzy lub do więzienia się dostali, lub też roboty znaleźć nie mogli, wspomódz, z tego więc powodu tych co kassy i korrespondencye utrzymywali, pociągnięto do odpowiedzialności. Również zaczęto się wywiadywać o postępowaniu adwokatów, którzy drukarzy owych namówili do oporu przeciw panom i w imieniu ich niestósowne do zwierzchności uczynili podania. Jakim jest rezultat tego śledztwa, późniéj się dopiero dowiemy.

Ogłoszonem już zostało urzędownie mianowanie tutejszego naczelnika miejskiego v. Muth na dyrektora policyi w Wiedniu, o czem dawniéj już donosiliśmy. Pan Muth przez lat 7 swego urzędowania w okolicznościach czasami nader trudnych potrafił sobie uskarbić zupełne zaufanie swoich przełożonych. Energia z którą opierał się usiłowaniom burzliwym stronnictwa czecho-słowiańskiego, wielu mu tutaj zjednała nieprzyjaciół, lecz za to wynagrodzi go sowicie niewygasła pamięć, którą dla niego zachowają wszyscy mieszkańcy miasta naszego, dalecy od wichrzeń stronniczych; a nawet przeciwnicy jego, jeźli chcą sprawiedliwie postąpić, muszą szanować charakter jego i wyznać, że z wykonywaniem urzędowych swoich obowiązków, umiał połączyć ludzkość, która niejednemu przykrość jego położenia osłodzała.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 12. Lutego.

Ukończył się już proces względem chłopca greckiego wyznania, który był przeszedł do Islamizmu, jako też względem zaszłego stąd zbiegowiska ludu. Chłopiec ten oświadczył był po kilkakroć radzie stanu, że się stał Muzułmanem i do religii chrześciańskiéj powrócić nie chce. Ponieważ skończył już lat 16, — a nie 14, jak donoszono — przeto wyrokowała rada stanu, że był już w wieku nadającym prawo do wolnego wyboru religii, że go zatem do Chrześciaństwa zmusić nie można. Puszczono na wolność księdza, trzech sług kościelnych i kilku innych osób w zbiegowisku ludu przyaresztowanych. Tylko diakon, który kapitanowi straży pałasz był wydarł i takowy złamał, wydany został Patryarchatowi greckiemu z poleceniem, aby za przestępstwo przeciw publicznéj władzy bezpieczeństwa mocno był ukarany. Kapitana straży zdegradowano na prostego żołnierza.

Zwyczajne postępowanie duchowieństwa tutejszego spowodowało zapewne najbardziéj owego młodzieńca do tak nieugiętego uporu. — Ciż duchowni bowiem i słudzy kościelni przyszli z łańcuchem i żelaznémi więzami na szyję przed dom turecki, oświadczając, że chłopiec ten na umyśle jest chory i że go do greckiego domu poprawy zaprowadzić należy. W klasztorze Sgo Jerzego, gdzie już za czasów Byzantyńskich wpychano zwalonych Cesarzów, umieszczają podobne osoby na poprawę i uleczenie. Klasztor leży na górze i pyszny ma widok; z

długim łańcuchem na szyi łoskocą jako waryaci przy zdrowym rozumie po pustych celach klasztornych, i z boleścią patrzą się przez mury na pełen życia Stambuł i jego roskosze. — Są przykłady, że osoby lekkomyślne w zamknięciu takiem umieszczono jedynie przez intrygi krewnych pieniędzy lub zemsty chciwych.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Londynu, dnia 26. Lutego.

Paketboot angielski Cambridge przywiózł świeże wiadomości z Nowego-Yorku. Debaty w izbie reprezentantów w Washingtonie o prawo tyczące się zajęcia kraju nad Oregonem leżącego, odroczone jeszcze tymczasowo zostały, wzburzenie, które pomyślny postęp planu texańskiego zjednoczenia w izbie reprezentantów, wywołał w większéj części członków kongressu, uśmierzyło się powoli i wszystko było jeszcze dosyć in statu quo. Jeden z korrespondentów washingtońskich dziennika new-yorskiego twierdzi, że nawet stronnictwo demokratyczne w izbie reprezentantów wystraszyło się z swego wojennego względem Anglii stanowiska i dla tego postanowiło dnia 30. tak zmienić prawo tyczące się Oregonu, aby mogło się zgodzić z ustawami traktatu; lecz ponieważ poprawka ich jeszcze nie była do podania gotową, dla tego tymczasowo, jak wyżéj donieśliśmy, dalszą dyskussyę względem całego prawa jeszcze odroczono. Co do rozpraw na owem posiedzeniu z d. 30. Stycznia, które to postanowienie poprzedziły donosi tenże sam korrespondent washingtoński następujące szczegóły: Izba zajmowała się dzisiaj także prawem tyczącem się Oregonu, trzech członków mówiło za, 2ch zaś przeciw niemu, między ostatnimi znajdował się także p. Ingersoll. Wszyscy mówcy utrzymywali, że Stany zjednoczone mają zupełne prawo do owych krajów nad Oregonem, chociaż dwaj ostatni oświadczyli, iż wątpią czy możnaby słusznie rościć sobie jeszcze pretensye do okolicy leżącéj na północ od 40. stopnia szerokości. Trzech z nich broniło daléj jeszcze téj zasady, że wedle traktatu wypowiedzieć trzeba Anglii tę część kraju, nim się w nim rząd jakikolwiek ustanowi. Gdyby się inaczéj postąpiło, w tedyby się Anglia dotkliwie czuła obrażoną i miałaby z swéj strony jak najsłuszniejszy powód do wydania wojny Stanom zjednoczonym. Pan Ingersoll wezwał owe stronnictwo, które zdaje się życzyć sobie wojny z Anglią, aby dobrze rozważyło, gdzie będzie teatr téj wojny; iż ona nie będzie się toczyć ani w odległym kraju oregońskim, ani téż w ojczyznie członków zachodu, którzy tak zapalczywie obstają za przyjęciem prawa, lecz na otwartem morzu, jak daleko tam handel nasz sięga, potem wzdłuż całego naszego atlantyckiego brzegu i na granicy północno-wschodniéj; — pyta się prócz tego wszystkich tych panów czy na taką wojnę przygotowani jesteśmy? — Zawsze praw swego kraju i całości granic jego będzie bronił, lecz twierdzi, że Stany zjednoczone nie mają prawa, dla tego, że Anglia niesłusznie zwiększyła posiadłości swoje, — także niesłusznie i przeciw traktatom sobie postąpić. — Herald nowo yorski zaręcza, że wojenne usposobienie przeciw pretensyom angielskim codziennie się szerzy i zwiększa, dodając przytem te słowa: »Poznać można w nowym kierunku, który polityka nasza wzięła, wielką wyższość umysłową sekretarza stanu Calhoun. On w taki sposób zebrał wszelkie środki tyczące się Oreganu i Texasu, iż powstało ztąd w całym naszym kraju nader nieprzyjacielskie usposobienie przeciw postępom angielskiego zwierzchnictwa, które wkrótce wywołać musi stanowcze starcie się z Anglią.« Washingtoński korrespondent Herolda powiada nawet, iż w Zjednoczeniu powszechnie o tem myślą i mówią, że polityka zewnętrzna p. Calhoun wywoła w Anglii rewolucyą przez wpływ swój na tameczny system fabryczny. — W Nowym-Yorku twierdzą, że p. Calhoun przesłał panu Goerett, posłowi amerykańskiemu w Londynie, ostatnim parostatkiem nader ważne depesze, w których żąda od rządu angielskiego, aby dał stanowczą i zadowalniającą odpowiedź względem postępowania zwierzchności w Bermuda, która nie chciała wydać kilku niewolników, mimo to, iż oni dopuściwszy się zabójstwa na kilku osobach w Florydzie, uciekli do Bermudy. — Dienniki z Nowego Orleanu donoszą, że jakaś niewolnica, która była kochanką swego pana i żonę jego po kilka razy wybiła i poraniła, dnia 21. przed sąd powołaną i na śmierć wskazaną została Lecz ponieważ była w nadziei, odłożono wykonanie wyroku aż do 28. Marca 1846 roku.

Rozmaite wiadomości.

Czytamy w Revue de Paris następne porównanie sir Roberta Peel z panem Guizot.

Ileż to razy najżarliwsi przyjaciele gabinetu 29. Października z dumą przyrównywali Guizota z sir Robertem Peel! Okazywali nam tych dwóch mężów stanu jako przeznaczonych do długiego rządzenia dwoma największemi mo-

narchjami konstytucyjnemi Europy; zrobili ich najwyższemi arbitrami pokoju świata. Teraz stósowna chwila sprawdzenia trafności tego porównania. Oba parlamenty angielski i francuski są otwarte; oba gabinety stanęły na przeciwko swych opozycji. Jakiż był dla sir Roberta Peel i dla p. Guizot wypadek tego spotkania parlamentowego?

Nigdy od lat trzech, naczelnik torysoskiego gabinetu nie znalazł opozycji spokojniejszéj i umiarkowańszéj. Proszę porównać ostatnią mowę lorda Palmerston z mowami jakie powiedział na poprzednich posiedzeniach; co za różnica tonu! Tego roku nie ma ucinków, ani gwałtownych szyderstw. To przymuszone umiarkowanie nie jestże świetnym hołdem oddanym szczęśliwéj polityce sir Roberta Peel? Naczelnik wigów uznaje, że w sprawie O'Tahejty, Anglija nie mogła więcéj po Francji wymagać. Co do Maroko milczy on; milczenie to bardzo wymowne, bo wyznaje żeśmy rozbroili Angliję przez moc ustąpień, poufałych zwierzeń i ofiar nieskończonych. Rozprawy nad adresem były dla sir Roberta Peel tryumfem który go cieszyć musiał, bo niezmierna wstrzemięźliwość przeciwników była dla niego najświetniejszą pochwałą.

U nas, we Francji, przeciwnie gabinet bronić się musiał przeciw najżywszéj oppozycji i najgłębiéj o ważności jego wykroczeń przekonanéj. Główniejsi mówcy okazali się przekonanemi że nie miarkując energji słowa swego lepiéj wyrażali uczucia kraju. To też nigdy jasność pana Thiers nie była goręcsza i bardziéj przenikająca; słowo tak dotkliwe p. Dupin nigdy nie było żywsze, a p. Billault w wystąpieniach swoich zachował ścisłość gwałtowną, która ich potęgę zdwajała. Ci mężowie stanu nie są awanturniczemi umysłami; mają przeszłość, mają i przyszłość o którą sprawiedliwie się troszczą. Kiedy więc swéj oppozycji nadają wybitniejszą cechę, to muszą mocniéj wierzyć że co oni myślą, to i kraj myśli z niemi. Prawdę mówiąc, w rozprawach nad O'Tahejty, gdzież była moralna przewaga, jeżeli nie w opozycji? Zaiste nie myślemy zaprzeczać talentowi którego p. Guizot patetyczny prawie dał nam widok; lecz jeżeli utrzymał osobistą swoją wartość jako mówca, czyliż umiał zyskać tę wiekszość silną jakiéj żądał do poparcia swojéj polityki? Ostatnie głosowania powiadają że nie. Widziano izbę rozpadłą na dwie części, opozycję dosięgającą liczby która ją prawie zamienila w większość, a większość która dotąd gabinet wspierała dosyć mocno, rozczłonkowała się i rozpadała. Jedni głosowali z opozycją, drudzy zupełnie się wstrzymali; nakoniec ci którzy gałkę swoją dali gabinetowi, czynili to nie dla tego, iż byli przekonani o saméj kwestji, lecz że w tak gorącém zamieszaniu, nie chcieli opuszczać sztandaru większości.

Sir Robert Peel opiera się na zadowolonéj dumie Anglji. P. Guizot walczy przeciw narodowemu uczuciu. Sir Robert Peel otrzymuje od parlamentu iż mu wierzą na słowo; nie czyta izbom dyplomatycznych dokumentów, okazuje fakta, wypadki; to jest dostateczném. P. Guizot zmuszony jest szukać w korrespondencjach naszych ajentów dowodów niebezpieczeństw jakim pokój ulegał, i obawa p. Jarnac staje się dlań argumentem.

Obaj ministrowie zgodnie powiedzieli na trybunie, że pragną większości potężnéj, bez któréj gabinet nie może godnie wykonywać i zachować władzy; lecz jeżeli słowa są jednakie, skutki ich różne bardzo. Sir Robert Peel zachował tę potężną większość i nią kieruje, p. Guizot zaś ją utracił.

Jednakże i sir Robert Peel ma w swojéj większości ludzi, którzy czasami z szemraniem tylko za nim postępują. To prawda: jest to kilku ultratorysów których doświadczenie zmienić ani poprawić nie może. W żadnym szeregu kwestji, czy to materjalnych, politycznych, czy religijnych nie myślą oni wyrzec się dawnych przesądów. Sir Robert Peel wybiega przed nich, i pociąga torysów za sobą, a jeżeli pozostawi na drodze jednego lub dwóch, ci opóźniający się fanatycy oddają mu ostatnią sprawiedliwość wystawiając w całém świetle zręczność jego polityki. Jacyż to znów ludzie od lat dwóch opuścili p. Guizot? Trzeba ich szukać między najumiarkowańszemi członkami izby. Odstępstwo z każdym dniem wzmagające się, składa się z ludzi którzy nie podnoszą wzgardy uczucia narodowego do cnoty politycznéj, ani zmieniają czci nieruchomości w politykę konserwatystoską. Ludzie ci myślą, że w zbliżeniach nastąpić mogących między obu środkami, znajdują się szczęśliwie modyfikacje któreby można wprowadzić w kierunek spraw; ci to ludzie, od odcienia p. Dufaure do odcienia p. Saint-Marc Girardin, kolejno odejmowali pomoc swoją p. Guizot i jego gabinetowi. Te odstępstwa sprawiają zupełnie przeciwny skutek jak wskazany względem sir Roberta Peela, bo okazują w gabinecie 29. Października szkodliwą nieruchomość, któréj ludzie przezorni nie chcieli być wspólnikami.

Jakiż wypadek tego porównania? Sir Ro-

bert Peel prawdziwie większością swoją kieruje; panuje umysłom otwartem postępowaniem; żąda tylko uchwał wszystkim użytecznych, użytecznych przyszłości interesów konserwatystowskich zdrowo pojętych. Może wprawdzie żądać ofiar jak zaprowadzenie lub przedłużenie podatku majątkowego; ale nie domaga się uchwał mających pokryć osobiste błędy jego polityki. To też nie stara się on zapewniać sobie głosów członków większości prywatnemi łaskami i względami; głośno objawia, że członkowie większości uważać się winni za dostatecznie wynagrodzonych powodzeniem ich sprawy i ich polityki. W stronnictwie torysoskiém można się cicho skarzyć na dumę sir Roberta Peel; lecz utyskując na jego nieugiętość idą za nim, wspierają go, bronią. Tu, jak i w innych punktach, postawa p. Guizot niepodobna do postawy sir Roberta Peel. I nie dziw temu. Kiedy się żąda od członków większości aby głosowali za wynadgrodzeniem Pritcharda, nie można sobie ukrywać że to wymaganie przykrém jest nawet dla ludzi najmniej drażliwych pod względem narodowéj dumy; naturalnie ztąd idzie staranie aby głosy ich pozyskać drobnemi środkami; nie kieruje się już nimi, ale się im podchlebia i życzenia uprzedza. Nie szukamy tu textu do deklamacji, lecz podajem fakta. Kiedy gabinet widzi się w potrzebie żądania od większości z każdym dniem słabnącéj kompromitującego głosowania, naturalna rzecz iż nie może mieć względem niéj owéj godności pełnéj siły w kierunku i przewództwie. — Czuje że od niej zależy, widzi się nawet w konieczności ulegania nie już cząstce izby, ale każdemu członkowi z osobna, gdyż od jednéj gałki więcéj lub mniéj zawisło niepewne jego istnienie.

Sir Robert Peel mówi jak człowiek długą przyszłość mający przed sobą, i aby ją sobie zapewnić zręcznie się brał do dzieła; umiał zbadać wszystkie znaki czasu w którym żyje, i wznieść się po nad przesądy stronnictwa którego jest koniecznym naczelnikiem. Tak wydarł wigom zaszczyt nowości w sprawach Irlandzkich. Napróżno p. Plumtree i Robert Inglis narzekają; sir Robert Peel przedsiębierze to coby czynił lord John Russel gdyby u władzy się znajdował. Zadziwia O'Connella, rozbraja go, osłabia szczęśliwemi zgody środkami. Biskupi katoliccy Irlandji odpowiedzieli już pierwszym krokom angielskiego rządu, który jeszcze nowe ulepszenia zapowiada. Jakim sposobem Peel doszedł do téj polityki? Nie zamykając serca swego i umysłu uczuciom, ideom swojego czasu, pojmując że dla zachowania rzeczy istotnych trzeba umieć w porę reformować. Pan Peel ocala swoje stronnictwo rozszerzając je; umacnia je przy władzy przymuszając do zwiększenia jego moralnéj sfery. Czyż można to samo powiedzieć o sposobie w jaki p. Guizot prowadził interesa stronnictwa konserwatystów? Jaka fatalność iż znakomity ten umysł zamiast nadawać kierunek, sam jeszcze ulega? Przez chwilę, jest temu trzy lata p. Guizot zdawał się pojmować potrzebę przyłączenia do siebie kilku znamienitych ludzi z lewego środka. Ale to było przemijające natchnienie z którego ani śladu nie zostało! Pan Guizot wygodniejszém i pewniejszém uznał zamknąć się najprzód w dawnéj większości, potém w ciaśniejszém daleko kółku prywatnych przyjaciół. Tym sposobem stronnictwo konserwatystów w ostatnich czasach zamiast się rozszerzyć ścieśniło się, zamknęło najskromniejszym projektom ulepszenia. Czyż do takiego człowieka jak p. Guizot, nie należało zwalniać to co niektóre instynkta stronnictwa konserwatystów miały zbyt nieruchomego i wyłącznego? Tym sposobem byłby prawdziwe miał podobieństwo do sir Roberta Peel, któróm mu zbytnie przyjaciele podchlebiają.

W zagranicznéj polityce sir Robert Peel ma taką samą przezorność co w sprawach wewnętrznych. Jakże mówił o mężach politycznych opozycji francuskiéj, o p. Molé, Thiersie, Billault i Dupin? jako minister przewidujący że niezadługo znaleść ich może na czele spraw ich kraju. Człowiek tak praktycznego umysłu jak sir Robert Peel, wewnętrznie musi być przekonany że p. Guizot naraził przymierze obu krajów. Wystawna i niezręczna polityka francuskiego ministra, starająca się ustąpienia swe pokryć napuszoną mową, musi się niebezpieczną wydawać mężowi stanu, Angliją zarządzającemu. Jest to również jednym z rysów postępowania sir Roberta Peel, że z niezwykłą wstrzemięźliwością odpowiada na nieumiarkowane ofiary p. Guizot; słysząc ministra spraw zagranicznych myślałbyś że Francija jednego tylko ma przymierzeńca, Angliję, i stara się tylko o jedną jéj przyjaźń. Sir Robert Peel odpowiada p. Guizot że Anglija dumną jest z przyjaźnych swoich stosunków z całą Europą. Jednakowoż ląd stały dziwić się może iż go p. Guizot zapomnieniu oddaje, co bezwątpienia jest nie bardzo polityczne.

To też w obecnéj porze sir Robert Peel silnie prowadzi swoje stronnictwo, przeobraża je w pewnych punktach i uczy co ma czynić aby

długo zachować władzę. Kilka tygodni temu, p. Guizot, gdyby posłuchał własnego natchnienia porzucił by sprawy; pozostając przy sterze, musi poprzestawać na większości bardzo osłabionéj, która i tak dwa razy mu się wymknęła. Przyszłość i zewnątrz i wewnątrz jest mu nader trudną. Takie są sprzeczne wypadki do których przyszli sir Robert Peel i p. Guizot. W tém porównaniu nakształt Plutarcha, fakta same tylko mówiły.

Teatr niemiecki w Poznaniu.

Zabiegom JPana dyrektora Vogt, nieszczędzącego żadnych usilowań i kosztów, aby przedstawienia sceny niemieckiéj urozmaicić, udało się znakomitą artystkę JPanią Schröder-Devrien na kilka przedstawień dla teatru Poznańskiego pozyskać. Rzeczona śpiewaczka dnia jutrzejszego po raz pierwszy wystąpić ma. Byłoby zaiste zbyteczną, chcieć tu co powiedzieć na pochwałę téj w całym świecie muzykalnym głośnéj artystki, która tryumfy swéj sztuki i po za obrębem Niemiec odnosiła i którą pomimo nowo wynurzających się zjawisk w zawodzie podobnym ciągle niezwiędny zdobi wieniec sławy, jako najpierwszą śpiewaczkę Niemiec. Ponieważ opery łatwo rozumieć można, nie posiadając nawet dokładnie języka niemieckiego i dziedzina śpiewu wspólna wszystkim narodowościom, pozwalamy więc sobie teatr niemiecki podczas przedstawień JPani Schröder Devrien względom łaskawym i udziałowi publiczności naszéj polecić. R.

(*Nadesłano.*)

Jeden z najpierwszych kompozytorów polskich, nawet w Niemczech bardzo wsławiony P. Dobrzyński, przybył tutaj w celu dania kilka koncertów na których najlepsze jego kompozycye mają być grane, między innemi Symfonie. Koncercista da się słyszeć na fortepianie. Zwracamy uwagę muzykalnéj publiczności na to, i obiecujemy ogólne zadowolnienie.

L. M.

LIST GOŃCZY.

Poniżéj opisani bracia Maxymilian i Leon Rymarkiewicze, synowie Registratora tutejszego Sądu Nadziemiańskiego Rymarkiewicza, o zdradę kraju 1széj klassy obwinieni dotąd dozorem policyi zostawali, dzisiejszéj nocy dom ojca swego opuścili i zemkli.

Wszelkie władze cywilne, wojskowe i sielskie, jako i osoby prywatne, niech przeto na indywidua te baczyć, a w razie najścia pojmać i pod należytą eskortą do nas odstawić raczą.

Rysopis: Nazwisko, Rymarkiewicz (prymaner); imie, Maxymilian; miejsce urodzenia, Krotoszyn; miejsce pobytu, Poznań; religia, katolicka; wiek, 19 lat; wzrost, 5 stóp; włosy, ciemnobrunatne; czoło, niskie; brwi, brunatne; oczy, brunatne; nos i usta, proporcyonalne; zęby, zdrowe; broda, okrągła; twarz, pociągła; cera, blada; postać, cienka; mówi po polsku i po niemiecku; poznaki: żadne.

Nazwisko, Rymarkiewicz (kupczyk); imie, Leon; miejsce urodzenia, Krotoszyn; miejsce pobytu, Poznań; religia, katolicka; wiek, 16 lat; wzrost, niema 5 stóp; włosy, brunatne; czoło, wolne; brwi, brunatne; oczy, niebieskoszare; nos i usta, proporcyonalne; wąs, nie ma; zęby, zdrowe; broda, okrągła; twarz, pociągła; cera, zdrowa; postać, mała; mówi po niemiecku i po polsku; poznaki, żadne.

Poznań, dnia 6. Marca 1845.

Królewski Inkwizytoriat.

OBWIESZCZENIE.

Na imieniu nieruszystém tu w miejscu pod liczbą 250. na ulicy Zdunowskiéj położoném, do księgarza Sello i jego małżonki należącém, pretensya wynosząca 50 Talarów z prowizyą po 5 od sta na mocy deklaracyi sądowéj przedposiedzicieli Auszera i Perli małżonków Siedtfeldów z dnia 10. Stycznia r. 1822., w księdze hipotecznéj Rubr. III pod liczbą 1. dla kościoła w Sulmierzycach, w skutek rozrządzenia z dnia 24. Listopada 1832. zapisaną została.

Wykaz hipoteczny, na rzeczoną kwotę wystawiony, zaginął.

Celem wniesionéj extabulacyi wzywają się wszyscy ci, którzy tak co do pomienionéj kwoty jako też do wystawionego wykazu, jako właściciele, cessyonaryusze, wierzyciele lub zastawcy, pretensye roszczą, aby w terminie

na dzień 9. Czerwca r. b.

o godzinie 10téj zrana przed delegowanym Ur. Gilliszewskim Assessorem Sądu Nadziemiańskiego w Izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym, osobiście lub przez upoważnionego pełnomocnika deklaracyą w téj mierze złożyli, w przeciwnym bowiem razie wykaz rzeczony za amortyzowany uznanym, pretensya zaś z księgi hipotecznéj wymazaną zostanie.

Krotoszyn, dnia 16. Stycznia 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Aukcya wina Węgierskiego, Szampańskiego i t. d.

W poniedziałek dnia 10. i we wtorek dnia 11. Marca przed południem od godziny 10téj a z południa od godziny 3ciéj w lokalu aukcyjnym przy placu Sapieżyńskim Nr. 2., kilka set butelek dobrego, słodkiego i wytrawnego prawdziwego wina Węgierskiego, jako też słodki maślacz i partya prawdziwego wina Szampańskiego po 6—12 butelek, jako też 20 tuzinów flaszeczek prawdziwéj Kolońskiéj wodki, tudzież partya Hamburskich cygarów, przez publiczną licytację za gotowe pieniądze sprzedawane będą.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

AUKCYA.

W piątek dnia 14. Marca przed południem od godziny 10téj a z południa od godziny 3ciéj na Małych Garbarach Nr. 10. w domu P. Jaffé różne meble z rozmaitych gatunków drzewa, sprzęty domowe i kuchenne wraz z wielu innemi przedmiotami, i w południe po godzinie 12. w podwórzu tamże prawie jeszcze nowy **modny powóz o 4ch siedzeniach** więcéj dającemu za gotowe pieniądze grubą pruską monetą przez publiczną licytację sprzedawane będą.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Mam zaszczyt donieść szanownéj Publiczności jako mój skład robót złotych i śrebrnych przeniosłem do Bazaru od pierwszego Marca r. b.

Złotnik i jubiler *W. Czarnecki.*

Pomieszkanie do wynajęcia.

Na Grobli Nr. 32. na pierwszém piętrze są do wynajęcia od 1. Kwietnia r. b. 4. izby, kuchnia, piwnica, drwalnia i izba pod dachem. Bliższą wiadomość powziąść można w biorze administracyjném przy placu Sapieżyńskim Nr. 2.

Niniejszém wysokiéj Szlachcie i szanownéj Publiczności uniżenie donoszę, że znalazłem teraz źródło opatrzenia się w najprzedniejsze gatunki kawy, t. j. Kuba, Jamaika i Portoriko, zapisawszy znaczne ilości tychże prosto z najpierwszego miejsca handlowego, mając za zasadę niezakupywać farbowanéj, ale owszém tylko prawdziwéj i naturalnéj kawy. Skoro więc powyższe gatunki nadejdą, nieomieszkam uwiadomić.

Izydor Appel, młodszy,
przy ulicy Wodnéj pod liczbą 26. skośnie oberzy Krakowskiéj.

Znaczny transport nader przedniej kawy czystego smaku i prawdziwéj świeżéj oliwy Prowanckiéj otrzymał i poleca artykuły te w nader niskiéj cenie.

J. Appel,
Wilhelmowska ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Prześwietnéj Publiczności donoszę najuniżeniéj, iż Pan S. Kronthal w Poznaniu posiada odemnie skład

gazowego eteru

mojéj własnéj fabrykacyi w zapieczętowanych flaszkach i przedaje tenże, równie jak ja w Berlinie, funt po 5 sgr.

Fryderyk Schuster w Berlinie.

W związku z powyższém uwiadomieniem polecam zarazem znaczny dobór Paryskich lamp gazowych w wszelkich kształtach po cenach bardzo umiarkowanych

Handel towarów galanteryjnych
S. Kronthal, w rynku Nr. 43.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 5. Marca. 1845. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	6	—	1	12	—
Zyta . dt.	1	—	—	1	1	6
Jęczmienia dt.	—	23	—	—	26	—
Owsa . dt.	—	17	6	—	18	6
Tatarki dt	1	—	—	1	2	6
Grochu . dt.	1	5	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	7	—	—	8	—
Siana cetnar	—	23	—	—	24	—
Słomy kopa	5	25	—	6	5	—
Masła garniec	1	15	—	1	22	6

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 9. Marca 1845. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 28. Lutego do 6. Marca r. b. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	Podpr. Stroessel.	X. Kan. Jabczyński.	2	1	2	1	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	X. Man. Amman.	- Man. Fabisz.	3	1	4	—	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	- Prob. Urbanowicz.	3	1	2	—	—
W kościele S. Marcina	— —	- Dziek. Kamieński.	2	1	5	2	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	X. Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Prach. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia . .	Kler. Hübner.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	5	5	—	—	3
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	1	—	2	1
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	—	—	2	1	—
Dnia 8. Marca	— —	Mis. Graf.					
		Ogółem . . .	16	10	15	6	4

Dodatek czwarty, zawierający działania sejmow